Nr. 49 Kraków, czwartek 26 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Polskie warunki pokojowe

Sprawa pokoju w Komisyi spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Wedle oświadczenia p. ministra **Patka** w sejmowej komisyi spraw zagranicznych stanowisko rządu polskiego w sprawie pokoju jest następujące:

1) Polska zażąda, aby pertraktacye odbywały się na podstawie **powrotu do stanu przedrozbiorowego z roku 1772.** 2) Narody kresowe mają otrzymać **prawo samostanowienia**, któremu dadzą wyraz **przez plebiscyt.**

Dalej Polska ma zażądać 3) **odszkodowań** osobistych i wydania części materyału wojennego, 4) **uznania niepodległości**, 5) wstrzymania propagandy bolszewickiej na ziemiach polskich i 6) ratyfikacyi pokoju przez naczelny organ państwa rosyjskiego, którym jednak **nie musi być konstytuanta.**

Ponieważ minister Patek przed definitywnem ustaleniem warunków pokojowych zamierza wyjechać do Paryża i Londynu celem porozumienia się z koalicyą, zachodzi obawa **przewleczenia terminu rozpoczęcia rokowań** ze strony polskiej.

W komisyi premier **Skulski** oświadczył, że cel podróży ministra Patka do Paryża i Londynu nie jest ten, aby uzyskać zezwolenie koalicyi na zawarcie pokoju, lecz tylko **dla porozumienia się** co do postawić się mających warunków pokojowych.

Poseł tow. **Liebermann** postawił wniosek, aby celem uniknięcia przewleczenia, wynikającego z podróży ministra Patka, rząd odrazu przedłożył koalicyi warunki pokojowe, ale żeby **nie prosił o zezwolenie na zawarcie pokoju.** Dalej pos. tow. Liebermann zaproponował, aby rządowi wyznaczyć 14-dniowy termin dla ułożenia warunków pokojowych oraz wyznaczenia czasu i miejsca rozpocząć się mających rokowań.

Wniosek ten **upadł**; głosowali za nim tylko posłowie socyalistyczni i grupy „Wyzwolenia".

W kuluarach sejmowych mówią dużo o tem, że przewodniczącym polskiej delegacyi pokojowej ma być poseł Stanisław Grabski.

(PAT) **Warszawa**, 25 lutego.

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego zakończyła wczoraj w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, wiceministra spraw wojskowych Sosnkowskiego, szefa sztabu generalnego gen. Hallera dyskusyę nad tezami, które miały stanowić osnowę **odpowiedzi na notą pokojową bolszewicką.** Dyskusya, w której zabierali głos: prezydent ministrów Skulski, minister spraw zagranicznych Patek, oraz 14 członków komisyi, zakończyła się przyjęciem do wiadomości linii wytycznych odpowiedzi rządu i aprobatą dla dalszych jego działań. Komunikat oficyalny z obrad komisyi ma być ułożony wieczorem.

Po zakończeniu obrad komisyi dla spraw zagranicznych odbyła się konferencya w przedmiocie **plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.** W konferencyi wzięli udział: minister spraw zagranicznych Patek, delegat rządu polskiego do międzynarodowej komisyi plebiscytowej Günter, delegat Rady Narodowej cieszyńskiej w Paryżu Szura, oraz posłowie Daszyński, Grabski i dr Kunicki. Na konferencyi ustalono stan faktyczny i rozpatrywano możliwości skłonienia międzynarodowej komisyi do objektywnego sprawowania swej władzy.

Urzędowy komunikat

(PAT). **Warszawa**, 25 lutego.

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Grabskiego, w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, wiceministra spraw wojskowych Sosnkowskiego i szefa sztabu Hallera na dwu posiedzeniach 23 i 24 b. m. obradowała nad sprawozdaniem rządu o propozycyi pokojowej ze strony Rosyi bolszewickiej. W wyniku tych obrad komisya przyjęła do wiadomości zasady odpowiedzi, projektowanej przez rząd polski. **Polska nie odrzuca uczynionych propozycyj pokoju,** wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski **nie w celach zaborczych,** lecz wyłącznie ku obronie żywotnych interesów państwa i narodu polskiego.

To też rząd polski w odpowiedzi swej na notę sowietów rosyjskich przedstawi zasady, na których podstawie gotów byłby wejść w rokowania pokojowe i których przyjęcie przez Rosyę zabezpieczyłoby stale wschodnie granice Rzpltej oraz jej międzynarodowe stanowisko. Polska musi się domagać **ostatecznego unicestwienia dzieła rozbiorów i by usunięte były krzywdy dziejowe,** nie pozwalające na ustalenie dobrych sąsiedzkich stosunków w przyszłości między narodem polskim i rosyjskim. Rozgraniczenie obu tych państw nastąpić musi **na podstawie dążeń i interesów samej ludności.**

Na stanowisku tem stanął już oddawna i sejm Rzeczypospolitej polskiej. Rzeczpospolita polska postanowiła nieodwołalnie **ustalić swą wschodnią granicę w porozumieniu z miejscową ludnością** i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludność tych ziem, które leżą poza obecną linią polskiej administracyi a należały przed 1772 rokiem do Polski, dana była możność **swobodnego wypowiedzenia się co do swej przynależności państwowej.** Rzeczpospolita polska nie może również być obojętną na los nowopowstałych państw, z któremi wiążą je poważne interesy ogólnoeuropejskiego pokoju. W tymsamym też celu trwałego ustalenia pokoju Rzeczpospolia polska musi domagać się zatwierdzenia warunków pokojowych, któreby ułożyła z rządem sowietów **przez reprezentacyę całego narodu rosyjskiego.** Na tych podstawach rząd polski postanowił **po porozumieniu się z mocarstwami sprzymierzonemi** oprzeć swą odpowiedź rządowi sowietów rosyjskich.

Pr. III. 9/20

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nr. 44 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, dnia 20 lutego 1920 ustępy artykułu pod tytułem: **„Idzie dzień gniewu"** od słów „Rządowi zdaje się" do słów „głosy przestrogi" i od słów „Widzimy, jaka" do słów „zemści na pp. chłopach" (str. 1.) zawierają w swej osnowie znamiona występku z §§ 300 i 302 kk., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanyhc ustępów, **zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę** pomienionego numeru, a cały jego nakład ma być zniszczonym, albowiem w ustępach tych autor przez nieprawdziwe przedstawienia usiłuje wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw całemu rządowi i ministrowi aprowizacyi ze względu na jego urzędowanie, oraz uwieść mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw.

Równocześnie na wniosek Prokuratury stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się Redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę w najbliższym Nrze czasopisma na pierwszej tego stronie pod rygorem kroków z § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 21 lutego 1920 r.

Podpis nieczytelny.

TELEGRAMY

z dnia 25 lutego

Nowe banknoty 500 markowe

Warszawa. (PAT). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 25 b. m. będą puszczone w obieg nowe bilety wartości 500 marek polskich, opatrzone datą 25 sierpnia 1919 i podpisami członka dyrekcyi P. K. K. P. p. Józefa Żarzyckiego i skarbnika głównego p. Maryana Karpusa. Bilety 500 marek zaopatrzone są podobizną królowej Jadwigi.

Napad Czechów na górników polskich

Cieszyn. Dnia 22 bm., gdy górnicy wyjeżdżali z kopalni, oczekiwali na nich uzbrojeni napastnicy czescy, między którymi znajdowali się członkowie narzuconego w Porembie wydziału czeskiego z wójtem Szczerbą na czele. Napastnicy pobili kijami kilkunastu robotników polskich, między tymi kilku ciężko. W sprawie tej wniesiono protest, w którym między innemi powiedziano: Zapytujemy, czy prefektura, względnie podprefektura w Karwinie ma jakąś władzę w ręku, czy też ludność zdana jest na łaskę i niełaskę napastników czeskich wraz z organizowaną żandarmeryą i policyą czeską, która wobec bezczynności i obojętnego zachowania się jest współwinną. Żądamy kategorycznie, aby wymienieni napastnicy zostali natychmiast uwięzieni, a następnie aby żandarmów, którzy byli na miejscu obecni i przypatrywali się spokojnie biciu ludzi, którzy wyszli z podziemi na powierzchnię po pracy, natychmiast z ich posterunków ściągnięto i oddano pod sąd.

O komunikacyę pocztową i powietrzną z Niemcami i Gdańskiem

Warszawa. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania w sprawach uregulowania stosunków kolejowych, pocztowych, telegraficznych, paszportowych i celnych pomiędzy Polską a Niemcami i wolnem miastem Gdańskiem a terytoryami plebiscytowymi.

Gdańsk. (PAT). W związku ze zjazdem na jarmark gdański przedstawiciele towarzystwa „Żeglugi powietrznej" badali na miejscu warunki uruchomienia komunikacyi powietrznej pomiędzy Gdańskiem a Warszawą. Ustalenie regularne pocztowej i pasażerskiej komunikacyi powietrznej z Warszawą będzie miało doniosłe znaczenie ekonomiczne.

Litwa chce zawrzeć pokój z Rosyą

Moskwa. (PAT. Radio krakowskie). Z Rewlu donoszą, że litewski prezydent ministrów Galwanowski oświadczył, iż Litwa jest gotowa zawrzeć pokój z Rosyą sowiecką.

Socyaliści francuscy za trzecią międzynarodówką

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Na kongresie związku Sekwany partyi socyalnodemokratycznej otrzymał wniosek Loricha na korzyść trzeciej Międzynarodówki, znaczną większość.

Na przyjazd Dmowskiego do Warszawy

Na przyjazd Paderewskiego do kraju awanturnicy endeckiego pokroju zgotowali byli na rząd i Belweder zamach z 5 stycznia. Liczyli na część dowborczyków, na część Wehrmachtu, którą skaptować miał Januszajtis, rachowali na niespodziankę... Zamach zrobił skandaliczne fiasko. Spiskowców zawiodła rachuba na jakietakie poparcie wojska.

Wiemy, iż głównego aranżera zamachu, który notabene skompromitował się ucieczką, gdy od tych panów brano słowo, iż nie opuszczą Warszawy — i wypłynął dopiero po amnestyi, **nagrodzili endecy mandatem bielskim... Wiemy, ż w tegorocznym kalendarzu wychwalali czyn „patryotów“ z 5 stycznia 1919 r.**

Tak przed rokiem z okładem uplanowali byli **„gorętsi“** endecy skorzystanie z popularności Paderewskiego, ażeby substytuować go na miejsce Piłsudskiego.

Fiasko ich zamierzeń wywarło skutek przeciwny: Paderewski zbliża się do Piłsudskiego.

Doprowadza to wkońcu do tego, że harcownik endecki „z Liberum veto“ ze szczególną predylekcyą obiera za przedmiot swych napaści Paderewskiego, a sąsiad endeków z prawej ręki Niemojewski traktuje go wzgardliwie per fortepianista, który nie rozumie memoryałów, ni deputacyj, które doń przychodzą.

Drogim staje się Paderewski endekom, jako rozgoryczony i niepogodzony ze swym upadkiem...

Drogim się staje i wskutek tego, że przez swoje koneksye w świecie angielskim może posłużyć za tarczę dla Dmowskiego mającego u angielskich sfer politycznych reputacyę bardzo lichą...

Jeśli się zważy usilność, z jaką twórca czy inspirator pamfletu podkreśla anglofilstwo endeków i przeplata tych anglofilów z nazwiskiem Paderewskiego, ażeby do tej kombinacyi przyzwyczaić czytelnika angielskiego, jeżeli się zważy, że usiłuje on wplątać i armię do snutej przez siebie intrygi, wywlekając jakieś rzekome germanofilstwo „austryaków“ w tejże, można dojść do wniosku, że na przyjazd Dmowskiego czynią się niezwykłe przygotowania...

W kraju też rachuje się na to, że firmę Paderewskiego da się doprowadzić do dawnego blasku, że i tu Paderewski może się okazać potrzebnym.

A o ileby się udało stworzyć tak czy inaczej duumwirat Dmowski-Paderewski (Paderewski—Belweder, Dmowski w dawnej roli Paderewskiego) trzeba to przygotować, ażeby w Anglii urzędowej nie odczuto takiego wysunięcia Dmowskiego, jako prowokowania jej drażliwości; stąd czołobitność pod adresem Anglii.

Dość dziwacznie odbija się to na p. Skulskim: Gdy jako poseł wraz z p. Dubanowiczem przechodził on z luendecyi do Zjednoczenia, powiedziano o nim w jednym z dzienników warszawskich żartobliwie, że jest jednym z „koni trojańskich“, które endecy tam wprowadzają; akcentowano w ten sposób, jak dalece jest ich zaufanym. Popatrzmy dalej: pp. Skulski, Smulski i t. d. dopomagali do sfinasowania „Rzeczypospolitej“ — organu p. Paderewskiego. Ale na p. Smulskiego patrzą endecy, jako na osobistość, która zajmuje fotel, nim On, Mistrz, przyjdzie...

Dlatego już w „Morning Post“, zabiegając o przyszłość wzgardliwie taksując rząd, któremu przewodzi p. Skulski i któremu „blasku“ dodaje rodzony brat Stan. Grabskiego.

„Rzeczpospolita“ p. Paderewskiego

Warszawski tygodnik „Głos Niepodległy“ przynosi takie dane o przyszłym dzienniku p. Paderewskiego, zakrojonym na amerykańską miarę i reklamę:

„Jaki będzie przyszły dziennik p. Paderewskiego na razie jeszcze nic konkretnego nie wiadomo. W każdym razie to należy przyjąć za pewnik, że programowy jego artykuł będzie się roił od tego rodzaju abstrakcyjnych pojęć, jak „Bóg i Ojczyzna“ itp. Że zaś to pismo, **za 40 tysięcy marek miesięcznej gaży, będzie redagował prof. Stroński** — to samo już wystarcza za program.

Interesującem jest jeszcze, że kapitał, na jakim się to przedsiębiorstwo będzie opierało, wynosi **3 miliony dolarów**, co w polskiej walucie przedstawia się znacznie groźniej, bo w cyfrach **450 milionów marek...** Na takie dictum zzielenieją zapewnie bratnie i siostrzane organy w guście „Kuryera Warszawskiego“, „Gazety Warszawskiej“, „Dwugroszówki“ itp.! P. Paderewski dostał ponadto od Polaków amerykańskich 2 miliony dolarów na propagandę swej kandydatury. Dyrektorem drukarni będzie fachowiec, rękodajny p. Paderewskiego, p. Strakacz. Wydawnictwo wystąpi z gestem amerykańskim, będzie bowiem **przez cały rok wysyłało 100 tysięcy egzemplarzy zadarmo**.

W innym artykule pisze tenże „Głos Niepodległy“:

„Już przecie całkiem jawnie za amerykańskie pieniądze robi się przygotowania do wyboru polskiego prezydenta! Tak niedawno p. Paderewskiego nie kto inny, jak endecy i endeccy parobcy, ukąpali wraz z żoną w błocie, a teraz posłali go, by wysechł, do Morges i za parę tygodni wyblichują go na czysto, zrobią znów z niego najlepszego patryotę i, forsując jego kandydaturę na prezydenta rzeczypospolitej będą usiłowali utrącić im niewygodnego, tak przez nich znienawidzonego Piłsudskiego!

Może zresztą, jeśli konjunktura pozwoli i nakaże, raz jeszcze zanurzą Paderewskiego w błocie, a na kandydata wypłynie sam Roman I.? Dziś p. Paderewski jest pożyteczny, bo za nim i na jego firmę nadpływają dolary; skończyły się już bowiem dawno carskie ruble, w Algierze parują resztki koalicyjnych franków, a drożyzna rośnie!

Polityka coraz drożej kosztuje — „wielki jałmużnik polski“ jest absolutnie najlepszym patryotą. I sam ma dolary i amerykański kapitał ma do niego zaufanie, a bez kapitału, jakże mogą endecy robić politykę, zwłaszcza, że ich (czytaj: narodu) przywódcy przyzwyczaili się do obracania wprawdzie cudzymi, ale dużymi funduszami; wszak dyplomacya to kosztowne przedsiębiorstwo!

Grozi więc Polsce to, że endecy sfinansują swą polityczną siłę, a obcy kapitał naturalnie otrzyma odpowiednie zyski, zyski takie, jakie powinny przynosić wszelkie kolonialne, ryzykowne przedsiębiorstwa.

Nie należy się łudzić; obcy kapitał będzie nas traktował jak Kamerun, a endeccy maklerzy, byle zapewniono im odpowiedni udział w zyskach, z właściwą im i długo nabywaną wprawą wyjaśnią i wytłómaczą narodowi, że tego żąda „patryotycznie pojęty interes narodowy“. Czegóż więc „interesem narodowym“ nie potrafili wmówić w zaczadzone endecką demagogią społeczeństwo?

Zwycięstwo endecyi grozi Polsce nową okupacyą, pod inną formą, niż dotychczasowe okupacye, ale równie groźną i niebezpieczną!“

Federacya państw sukcesyjnych po Austryi?

Telegramy doniosły o dyskusyi w komisyi dla spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych, w której poruszono głośną przed kilku miesiącami a potem ucichłą sprawę federacyi — w formie politycznego i ekonomicznego połączenia czy zbliżenia się — państw, powstałych na gruzach Austro-Węgier. Sprawa ta — jak zaznaczyliśmy — była już dawniej wentylowaną głównie przez Niemiecką Austryę, która w tej formie zbliżenia się do Czech i Polski widziała swój ratunek przed zupełnem odcięciem od morza i zdegradowania Wiednia do rzędu drugorzędnego miasta. Projekt ten z początku w Czechach znalazł przychylny oddźwięk, ileże Czesi chcieli przez ściślejszy związek ekonomiczny — o politycznym nie chcieli słyszeć — otrzymać przystęp do Adryatyku bez zawisłości od „kurytarza“ przez Węgry.

Myśl federacyi miała wówczas największych przeciwników właśnie we Francyi, gdzie uważano federacyę za pierwszy krok do odbudowania w innej formie byłej monarchii. Francya, która wtedy, w sposób prześladowczy występowała przeciw niemieckiej Austryi z powodu jej

PRZEGLĄD LITERACKI

DZIEJE TEATRU

Maryan Szyjkowski: **Dzieje nowożytnej tragedyi polskiej.** Typ pseudoklasyczny 1661—1831. — W Krakowie, nakładem Akademii Umiejętności, 1920. Stron 421.

Mimo, że historya literatury ojczystej jest działem nauki stosunkowo najwydatniej w Polsce uprawianym, nie mieliśmy dotąd napisanej, ani nawet dostatecznie zbadanej historyi teatru polskiego. Plon naukowy w tej dziedzinie, niezwykle nikły, obejmuje nieliczne zaledwie przyczynki. Pierwszym, który podjął trud gruntownego i systematycznego opracowania całokształtu tego przedmiotu, jest prof. Maryan Szyjkowski i jako dotychczasowy owoc jego źródłowych badań wyszedł z druku obszerny tom obejmujący historyę tragedyi pseudoklasycznej w Polsce.

Po przeczytaniu tego tomu łatwo się zrozumie, dlaczego polscy historycy literatury bynajmniej się do tego tematu nie kwapili, lecz woleli raczej gromadnie tłoczyć się dokoła Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego. Wnikać w głąb myśli genialnych, w piękno utworów talentu poetyckiego — jakaż to rozkosz dla historyka. Ale wędrować przez pustynny obszar piśmiennictwa, z wszelkiego wyjałowiony talentu, to tylko trud mozolny i męka, dające w dodatku rezultat zgoła nieefektowny, który poczytności dzieła, rozgłosu autorowi zaskarbić nie zdolen. Tem większa zasługa takiego pisarza, tem większe uznanie należne mu od znawców za jego bezinteresowność, poświęcenie, abnegacyę.

Zaiste, abnegacyi trzeba było, aby opracować takie dzieło, jakiem jest książka prof. Szyjkowskiego. Musiał on przeczytać wszystko, co w Polsce w ciągu 170 lat brak talentu wydał z siebie w zakresie teatru. Okropna robota! Wszak ogromna większość „lukubracyj“, których przegląd daje tu prof. Szyjkowski, należy nie do archiwów literatury, lecz do zbioru curiosów. Spróbujmy skosztować, jak smakuje n. p. przeróbka tragedyi „Othon“ Corneille'a. dokonana przez księdza Konarskiego dla teatrów amatorskich w szkołach pijarskich, a zakończona następującem przemówieniem jednego z bohaterów sztuki:

Chwalę Bogów wyroki y wasze umowy.
Ile ze mnie. zawszem je popierać gotowy.
A kiedy tak z was Ten Tey a Ta Temu sprzyia,
Wy kontenci! Kontente Bogi! Kontent y ja.

I p. Szyjkowski może tu być jako tako „kontent“, bo to jeszcze nie najgorsze z tego, co go spotkało. Cóż dopiero, gdy musiał się przedzierać np. przez przeróbkę „Herakliusza“, dokonaną przez Imci Pana Tomasza de Witold Alexandrowicza, który ją jako „obligowany i najniższy podnóżek“ dedykował Jaśnie Wielmożnej Miecznikowej Koronnej w takich oto słowach: „nie mogę bez kryminału opuścić jawnej adoracyi we wszystkich kategoryach wyperfekcyonowanemu twemu rozumowi“, a w usta klasycznej heroiny, przemawiającej do „hetmana“ Filippikusa, włożył takie słowa: „hyclu, rakarzu najobmierźlejszy, chłopska jucho“ itp.

Albo weźmy oryginalną tragedyę „Witenes“, którą napisał poczciwy i zasłużony biskup Józef Jędrzej Załuski, referendarz koronny, wielki patryota i założyciel pierwszej w Polsce biblioteki, ale pozbawiony wszelkiego talentu poetyckiego. Dużo mamy w literaturze polskiej utworów osnutych na dziejach walk Krzyżaków z pogańską Litwą; ale że istnieje między nimi jeden, w którym autor z całą swą sympatyą staje po stronie chrześcijan Krzyżaków przeciw poganom litewskim, o tem dowie się czytający ogół chyba po raz pierwszy z książki p. Szyjkowskiego; owem curiosum jest właśnie „Witenes“ ks. biskupa Załuskiego.

Po przeczytaniu książki p. Szyjkowskiego dochodzi się do niezbitego przekonania, że w Polsce przed wielkim rozkwitem poezyi romantycznej pisali tragedye sami ludzie nie mający ani krzty talentu.

Niewiele miał go nawet autor pierwszej polskiej „tragedyi narodowej“ Wacław Rzewuski, którego bohaterka w „Żółkiewskim“ powiada:

Jak piana ten gmin ludzi zniszczeje i zniknie.
Kiedy na niego gniew mój z Turczynem się spiknie.

Takich utworów musiał p. Szyjkowski przeczytać parę setek. Co za pustynia! A szedł przez nią nie z karawaną, lecz samotny i pierwszy. Przebrnął ją jednak szczęśliwie i zajmująco opisał.

Sam po większej części odszukał i powygrzebywał z pyłu bibliotek i archiwów jużto zapomniany, jużto zgoła nieznany materyał drukowany i rękopiśmienny. Z benedyktyńską cierpliwością przestudyował go, starannie rozebrał, uporządkował i rozmieścił, dał mu tło i perspektywę i w ten sposób wyrosła historya pseudoklasycznej tragedyi w Polsce.

chęci zlania się z Niemcami, zwalczała wszelką kombinacyę, która umożliwiłaby tej Austryi egzystencyę. Dziś, jak z telegramu widać, zapatrywania we Francyi zmieniły się i tamtejsze koła polityczne z wyrachowaniem podnoszą kwestyę federacyi, nie występując już w zasadzie przeciw niej wrogo. W dyskusyi komisyi dla spraw zagranicznych wyłoniły się dwie kombinacye: 1) utworzenie federacyi naddunajskiej, która obejmowałaby niemiecką Austryę, Czechosłowacyę i Jugosławię, a możliwie i Węgry, o ile będący w tworzeniu się traktat pokojowy dopuściłby je do udziału, 2) utworzenie federacyi z powyższych państw **z dopuszczeniem Polski.**

Pierwsza kombinacya ma, z punktu widzenia francuskiego, przeźroczysty cel, mianowicie podniesienie ekonomiczne niemieckiej Austryi, aby jej odebrać chęć i potrzebę zlania się z Niemcami, co dla Francyi jest kwestyą żywotną ze względu na jej zrozumiałe dążenie do niedopuszczenia do wzmocnienia się Niemiec. Po epoce deptania po Austryi przyszła we Francyi refleksya: litują się nad Austryą, omawiają środki przyjścia jej z pomocą, dają nawet tę pomoc w formie zwrotu zastawionych papierów wartościowych. Pytanie jest tylko, czy inne państwa sukcesyjne, wchodzące do pierwszej kombinacyi, **teraz** są tej samej myśli. **Czeskie** koła polityczne, jak z rozmaitych oświadczeń wynika, są wobec myśli federacyjnej niechętne, bojąc się wzmocnienia żywiołu niemieckiego u siebie (względy polityczne) oraz konkurencyi przemysłu austryackiego, szczególnie metalurgicznego (względy ekonomiczne).

Co się tyczy **Jugosławii** należy przyjąć, że myśl federacyi ekonomicznej nie natrafiłaby tam na większy opór. Jugosławia jako kraj prawie wyłącznie rolniczy będzie jeszcze przez długie lata zawisła od przemysłu austryackiego i czeskiego, wobec czego umowa cłowa byłaby dla niej korzystną, umożliwiając jej wywóz produktów rolnych i przywóz wyrobów przemysłowych po znanych z góry warunkach. Dla Jugosławii zachodziłaby jeszcze ta korzyść, że federacya uwolniłaby ją od zawisłości ekonomicznej od Włoch, z którymi porozumienie polityczne na długie lata z powodu Rjeki jest wykluczone.

Najważniejszą dla nas rzeczą jest udział Polski w takiej federacyi. Pomijając stosunek Polski do Czech, który nie przemawia za zbliżeniem się politycznem, byłaby federacya ekonomiczna — bo polityczną należy z góry wykluczyć z dyskusyi — połączona ze stratami, przewyższającymi możliwe korzyści. Polska ma interes w tem, aby swój przemysł usamodzielnić w tym stopniu, żeby nietylko wystarczał na zaspokojenie własnych potrzeb, ale by dawał nadwyżkę na cele eksportu. Federacya ekonomiczna z Austryą i Czechami z góry skazywałaby przemysł polski na rolę drugorzędną wobec konkurencyi tych państw, gdyż Polska o znaczniejszym eksporcie na **zachód** i myśleć nie może, przeciwnie — otworzyłaby swe granice zalewowi przez przemysł czeski i austryacki. Zresztą myśl federacyi nie jest Polsce obcą, ale federacyi w kierunku wschodnim, z państwami sukcesyjnemi Rosyi.

Jeżeli trzeba dowodu na to, że federacya byłaby specyalnie dla byłej Galicyi niekorzystną, wystarczy wgłębić się w stosunki ekonomiczne, w jakich znajdowała się Galicya za rządów austryackich. Wtedy była kolonią zachodnich krajów byłej monarchii, a na wypadek federacyi powtórzyłoby się tosamo pod inną nazwą.

Rozpoczynają ją Morsztynowie za czasów Jana Kazimierza, w epoce baroku. Potem następuje długa przerwa: czasy saskie, szkoły jezuickie, upadek kultury. Zaczątki odrodzenia kultury polskiej a z nią i tragedyi klasycznej przypadają na epokę stanisławowską, pionierem jest ksiądz Konarski, reformator szkolnictwa i oświaty. Dla Morsztynów pierwowzorem był Corneille. Za Stanisława Augusta działają na teatr polski wpływy opery Metastasia, a wzorów klasycznych dostarczają Corneille, Racine, i Volfaire. Obok nich ujawniają się też wpływy melodramatu, które użyźniają grunt pod dramat Szekspira. Ale o tem ma autor napisać osobną książkę. W dziele, które wydał, idzie on dalej szlakiem tragedyi pseudo klasycznej, kreśli obraz jej rozkwitu za Osińskiego, ukazuje przemożny wpływ krytyki Ixów, następnie przełom w poglądach teoretycznych i kończy rzecz na „Pelopidach“ Korzeniowskiego, które były ostatnią polską tragedyą pseudoklasyczną. Korzeniowski jednakowoż nie był już pseudoklasykiem; w dedykacyi tej tragedyi wyznaje, że musiał się przemódz, aby ją napisać.

I porzuciwszy swobodne utronie
W pętach klasycznych obcym szlakiem gonię.

Historya wyzwolonej z „pęt klasycznych“ tragedyi polskiej, wyzwolonej pod wpływem Szekspira, stanowić będzie osnowę następnego tomu pracy prof. Szyjkowskiego.

Książka jego jest dziełem fachowem, nie „do czytania“, lecz do studyowania, niezbędnem do zaznajomienia się z historyą teatru polskiego i kultury polskiej.

Emil Haecker.

Zjazd thugutowców

Warszawa, 23 lutego.

Wczoraj rozpoczęły się tu obrady walnego zjazdu ludowców grupy „Wyzwolenia“.

Po zagajeniu zjazdu przez posła Stolarskiego przemawiali delegat „Odrodzenia“ z Wilna, Białorusin **Kościuk** i delegaci lewicy P. S. L. z Małopolski. Silne wrażenie wywołało przemówienie delegata białoruskiego, który dziękował za krew synów ludu polskiego, wylaną za wolność ludu białoruskiego.

Referat o sytuacyi politycznej ogólnej wygłosił p. **Stanisław Thugutt.** Mowca kładł duży nacisk na **zakończenie wojny,** która przez straty w ludziach i majątku narodowym, przez niesłychane obdłużenie następnych pokoleń, zahamowanie komunikacyi, uniemożliwiającej odbudowę przemysłu, przez wprowadzenie atmosfery stanu oblężenia, staje się klęską, z dnia na dzień coraz groźniejszą. Źle jednak zawarty pokój dałby w rezultacie nową wojnę. **Za główny warunek pokojowy** Polski uważać trzeba **dezaneksyę ziem wschodnich** ze strony Rosyi i pozostawienie im wolności decyzyi co do swego losu.

Mówca nie wątpi zresztą, że ręka, wyciągnięta przez lud Polski do swoich sąsiadów na terenie historycznym Litwy, nie będzie odtrącona, co umożliwi stworzenie potężnego związku, któryby się mógł przeciwstawić ewentualnemu niebezpieczeństwu rosyjsko-niemieckiemu.

W sprawie **rolnej** ze względu na konieczność związania z Polską nowych jej obywateli i obrońców, mowca nie widzi możności odstąpić od uchwały 10 lipca bodajby krok jeden.

Nie zgadza się również na **Senat,** czy to w jawnej, czy zamaskowanej postaci straży praw.

Dalsze referaty wygłosili: poseł **Stolarski,** jako sprawozdawca Zarządu Głównego i poseł **Woźnicki,** który przedstawił działalność Sejmu.

W dyskusyi, do której zapisało się około 40 mowców, przebijał ton solidarności, z zarządem i tymi posłami, którzy wytrwali w grupie „Wyzwolenia“, odrzucając kompromis z Piastowcami.

Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucye, zgłoszone przez prezydyum zjazdu. Prezesem wybrano posła Stolarskiego. Wybory do zarządu i dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

Rezolucya w sprawie pokoju.

Zjazd walny P. S. L. „Wyzwolenia“ uważałby bezpotrzebne przedłużanie wojny chociażby o jeden dzień za przestępstwo w stosunku do Państwa, a zwłaszcza do ludu polskiego, który na swych barkach dźwiga największe tej wojny ciężary. Zjazd domaga się możliwie najrychlejszego określenia warunków pokojowych Polski i rozpoczęcia na ich podstawie jawnych rokowań z Rosyą.

Warunki polskie ujęte winny być tak, aby umożliwiły obu stronom zawarcie sprawiedliwego i trwałego pokoju. Za najpewniejsze zabezpieczenie Polski, a zatem i za jej **główny warunek pokojowy Zjazd uważa nadanie całkowitej wolności ludom, zamieszkującym ziemie między Polską i Rosyą,** czego następstwem widzieć chcemy połączenie tych naturalnych sprzymierzeńców naszych z Polską węzłami najściślejszego związku i wzajemnej przyjaźni. Za niedopuszczalne uważamy natomiast mieszanie się w wewnętrzne sprawy rosyjskie, albo zajmowanie ziem czysto rosyjskich. Zjazd wyraża najgłębszą wiarę, że otoczony miłością ludu, Józef Piłsudski, rychło doprowadzi Polskę do sprawiedliwego i trwałego pokoju, nie zwiększając jej ofiar, ani na krok poza niezbędną konieczność.

Inne rezolucye.

W duchu przemówienia pos. Thugutta brzmią rezolucye w sprawie jednoizbowości Sejmu i reformy rolnej. Pozatem uchwalono:

w sprawie nowego Sejmu.

Sejm obecny wybierany pod oszukańczemi hasłami prawicy uważamy za nieodpowiadający woli i dążeniom ludu. Stwierdzamy z oburzeniem, że najważniejszych zadań swych uchwalenia konstytucyi i wykonania własnej uchwały przez stanowczość ludu zdobytej o reformie rolnej — Sejm dotychczas nie spełnił. Konstytucya winna być uchwalona w ciągu najkrótszego czasu, a reforma rolna przynajmniej rozpoczęta na wiosnę, poczem Sejm ma ustąpić, by lud Polski mógł wypowiedzieć swoją prawdziwą wolę przez nowe wybory.

Ujęcie się za ludem na Litwie.

Zjazd walny P. S. L. „Wyzwolenia“ wita z najżywszą radością przedstawicieli bratniej organizacyi ludowej „Odrodzenia“ i ziem litewsko-białoruskich.

Zjazd z oburzeniem dowiaduje się o powierzaniu urzędów na ziemiach wschodnich przeważnie obszarnikom lub ich poplecznikom, którzy niejednokrotnie gnębią lud tamtejszy ciężkim uciskiem.

Zjazd popiera z całą siłą żądanie ludu z ziem wschodnich natychmiastowego nadania mu istotnego samorządu gminnego i powiatowego, a w następstwie zapewnienia im całkowitej wolności postanowienia o swoich losach. Wierzymy najmocniej, że dłoń, którą lud polski do bratnich ludów wyciąga, uściśnięta będzie tak mocno i serdecznie, jak podana zostaje.

* * *

„Kuryer Polski“ pisze o tym zjeździe:

„Lewica byłych Thuguttowców, która po rozłamie z prawicą swego klubu zmalała w Sejmie do rozmiarów względnie nieznacznych, święci na obecnym zjeździe niewątpliwy tryumf swej taktyki. Na zjazd przybyło tysiąc pięćset osób, w tem 890 upoważnionych do głosu delegatów od zarządów powiatowych i poszczególnych kół (każde koło deleguje jednego przedstawiciela). Cyfry te dorównujące liczebności kongresu Zjednoczonego (pod znakiem „Piasta“) P. S. L., wskazują na rozgałęzienie organizacyi „Wyzwolenia“. Zjazd jednomyślnie popiera stanowisko swych posłów. Nieliczne tylko głosy przeciwstawiają się gwałtownym zarzutom, sypiącym się na głowy prawicy „Wyzwolenia“ przez posła Rataja, wprowadzonej do szeregu p. Witosa, usiłują łagodzić je, ciężar winy składając na „wilków w owczej skórze“, t. j. Piastowców. Jak słychać, okręgi posłów, którzy połączyli się ze stronnictwem p. Witosa, występują przeciwko nim na zjeździe“.

Spółka Friedrich-Horthy

Pisaliśmy wczoraj, na jakiem tle odbyły się morderstwa na osobach redaktorów „Nepszavy“: Somogyiego i Bacsa, opisaliśmy, jak walka o władzę między ministrem wojny Friedrichem a komendantem armii i kandydatem na naczelnika państwa, Horthym doprowadziła do tego, że każdy z nich przez swoich posiepaków morduje ludzi w jasnym zamiarze pozbycia się tych, którzy im stoją na drodze i przeszkadzają w osiągnięciu ambitnych celów. Niedość, że ci dwaj krwawi tyrani wyzyskują swe stanowiska dla dokonywania mordów na Węgrzech, ich krwawe ręce sięgają i poza granice państwa, gdyż — jak wczorajsze depesze doniosły — utrzymują w Wiedniu całą sforę płatnych agentów, exoficerów, którzy gwałtem ściągają „komunistów“ na granicę węgierską i tam ich mordują.

Wogóle oficerowie są głównymi podporami obecnych „chrześcijańskich“ rządów węgierskich. Nawiasem mówiąc, na czele stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, najsilniejszego w zgromadzeniu narodowem, stoi niejaki dr Dezydery Wein, z zawodu dentysta, który przed kilku laty był karany za zgwałcenie pacyentki. Oficerowie ci potworzyli kliki pod komendą kilku zdeprawowanych jednostek, które roznoszą teror po całych Węgrzech, a w samym Budapeszcie utworzyły w 4 pierwszorzędnych zar kwirowanych hotelach formalne lokale, gdzie torturują i mordują ludzi, których podoba się im usunąć. Niema dnia, aby w Budapeszcie nie znikło w tajemniczy sposób po kilku ludzi, o których potem krewni i znajomi dowiadują się, że zostali na ulicy czy w kawiarni ujęci, do jednej z czterech spelunek oficerskich zawleczeni i tam zamordowani.

Te bandy oficerskie nazywają siebie „wykonawcami siły państwowej“ i jako tacy podlegają wyłącznie albo Friedrichowi albo Horthyemu,

stosownie do tego, czyje plany wydają im się — rentowniejsze. O duchu panującym w tych klikach świadczy następujący opis, podany w „Arbeiter-Zeitung": W ostatnich dniach października zebrało się 40 komendantów tych band oficerskich w Budapeszcie w gmachu ministerstwa wojny. Naradom przewodniczył pułkownik Dobak, który swym podwładnym dał takie wskazówki: „My jesteśmy wykonawcami siły państwa i nie możemy urządzać pogromów, ale jeżeli inne grupy urządzą pogromy, **zakazuję wam użyć wobec pogromczyków broni.** Możecie winnych **ewentualnie** aresztować, ale trzeba to tak urządzić, **żeby aresztowani mieli możność ucieczki.** Byłoby bezcelowem z 600.000 żydów na Węgrzech wymordować 3000, ale wiecie, że żydzi są na Węgrzech zbyteczni i musimy się starać, aby zgromadzenie narodowe w ciągu roku wygnało ich z Węgier.

Tak instruuje swych podwładnych komendant państwowej siły zbrojnej i odpowiednio do tego podwładni postępują. W ostatnim czasie chęć mordowania przeniosła się z żydów na socyalistów, którzy codzień padają ofiarą w tajemniczy sposób. A rząd udaje oburzenie i przyrzeka, że winnych znajdzie i ukarze. Jestto naturalnie perfidya, gdyż rząd nie może przecież karać swych narzędzi, tj. ludzi, którym pośrednio choćby wydaje rozkazy usuwania niewygodnych mu ludzi. A reprezentanci koalicyi siedzą w Budapeszcie i w ich oczach takie rzeczy się dzieją.

* * *

Wiedeń. (PAT). Poselstwo węgierskie w Wiedniu ogłasza w dziennikach wiedeńskich protest przeciwko zarzutom, jakoby poselstwo węgierskie uczestniczyło w uprowadzeniu komunistów węgierskich z Wiednia. Poseł węgierski dr Gratz uprosił austryacki urząd zagraniczny, aby go wziął w obronę przeciw „oszczerczym" atakom. Poseł dodał, iż godzi się na powołanie w tej sprawie sądu przysięgłych i gotów jest złożyć pod przysięgą zeznania.

Budapeszt. (PAT). Jeden z dzienników wieczornych donosi, jakoby rząd węgierski otrzymał od agencyi Havasa doniesienie, wedle którego prezydent delegacyi pokojowej węgierskiej hr. Apponyi został podczas spaceru w lasku Bulońskim **insultowany przez robotników francuskich.** Węgierskie biuro koresp. oświadcza, że niema potwierdzenia tej wiadomości.

Spowiedź p. Niemojewskiego

Jak wiadomo, p. Niemojewski był zdawna i do niedawna bardzo radykalnym i zaciekle antyklerykalnym — i w czerwoności dotarł do tej mety, że jego książki drukują sowiety.

W katalogu książek, wydanych w r. 1919 przez rząd sowiecki, znajduje się **6 tytułów książek p. Andrzeja.**

Dziś jest p. Niemojewski publicystą — **obszarniczym.** Mało rzec publicystą; jest **ich apostołem:** smaga ich nieraz dotkliwie, że są zanadto ustępliwi, że są niczem, a powinni być wszystkiem. Gromi ich, że zaginęła wśród nich i ambicya i zadzierzystość. Nieledwie wyraża żal, iż wczesło plemię „Dyabła" Stadnickiego.

Poza tem dzisiaj ten dawny zagorzały osobisty wróg Boga sypie cytatami z listów apostolskich, druży się z agitatorem klerykalnym Oraczewskim itp.

Czy wielu znacie, którzyby w wieku szpakowatym, zwykle statecznym, posiadali jeszcze taką gumową rozciągliwość tego, co mienią swoimi przekonaniami.

Zaiste, gdyby ze słów p. Niemojewskiego można było wyparować tak cenny dziś materyał, ileż artykułów gumowych powstałoby z jego artykułów publicystycznych! Ale p. Niemojewski zapragnął w swej „Myśli Niepodległej" napisać rzecz o... „ideach i ideologiach".

Zakrawa ten artykulik na chęć wytómaczenia swoich przeskoków i wyskoków.

Wprawdzie, p. Niemojewski pielęgnuje taki kult swego „Ja", że gotów przysiąc, iż miał, ma i będzie miał zawsze słuszność..... Mimo to jednak oblatać go musi pewna obawa, że przecież to wszystko, co czyni zbyt kwalifikuje się do farsy.

Posłuchajmy tedy tej „spowiedzi" przynajmniej w ustępach najważniejszych:

Człowiek już **w wieku starszym**, dożywszy chwili obecnej, tak doniosłej, tak niesłychanie ważnej dla naszej ukochanej Ojczyzny, dziwnych doznaje uczuć.

Tak, i on chciał ongi uzewnętrznić całą swoją duszę, dać wyraz wszystkim swoim ideałom, stawić im ołtarze na tej ziemi, proklamować dumnie swe przekonania, nie dbając o to, **czy się będą komu podobały, czy nie...**

Posiadał też ukochania naukowe, szukał, badał, trawił noce bezsenne, odmawiał sobie i rodzinie niejednego, byle zaopatrzyć się w źródła i narzędzia badań naukowych. Mówił sobie, iż życie poświęci temu wszystkiemu.

Uskrzydlał go prometeizm...

Aż stało się coś, co wywołało w nim **przewrót zupełny.**

Nastąpił wybuch wojny światowej. Błysnęła nadzieja wzniesienia z gruzów państwa polskiego.

Trzeba było zrozumieć, iż w takiej chwili nietylko jednostka musi podporządkować się wymaganiom i dążeniom zbiorowości, ale że dusza tej jednostki musi pójść **w służbę do duszy narodu...**

Zrzekło się tedy na rzecz dobra ogólnego rzeczy najdroższych, najszlachetniejszych, najpiękniejszych.

Powiedziałosięsobie, że tamto nie zginie, że przyjdą pokolenia zacne i pracowite, dzielne i genialne, które to wszystko odkopią, dobędą z pod pyłu czasu, wyprowadzą na światło dnia i dadzą to narodowi **w chwili właściwej...**

Nietylko rzuca się dla Ojczyzny żonę i dzieci, ale także **zamyka na klucz swoje ideologie,** swoje plany naukowe, swoje osobiste marzenia duchowe...

Takich jest wśród nas mnóstwo. Im więcej ich będzie, tym więcej zrobimy.

Oto, co ma tłomaczyć p. Niemojewskiego, twierdzącego, że takich ludzi, którzy wyparli się tego, co latami głosili, jest mnóstwo.

Konia z rzędem wszakże temu, kto zrozumie, dlaczego było prometeizmem — ze szczególnym impetem bić w klerykalizm za czasów Polski niewolnej, gdy ten klerykalizm — jako katolicki — był poniekąd w zaborze rosyjskim np. sekowany, jako polskie przeciwstawienie prawosławiu, a trzeba się trzymać (dla dobra ojczyzny) klerykalnego wojażera Oraczewskiego — w Polsce niepodległej; dlaczego bardziej wypadało szczepić wolnomyślicielstwo — wówczas, gdy cały nurt życia był przez zaborców hamowany i prasa ta była jałowszą, a teraz winno się je grzebać pod kamieniem wstecznictwa??

Dlaczego w szlachcie, która zgubiła dawną Rzeczpospolitą, dziś, gdy buduje się nowa, chce widzieć ex-radykał jej główny filar. Dlaczego?

Czy nie szukać odpowiedzi w złośliwym wierszyku, którym kiedyś ugodzono p. Andrzeja?

„Pan zabawny, pan zabawny
Szlachcic — warchoł starodawny."

W każdym razie, o ile swoje „nawrócenie" chce p. Niemojewski jakoś wytłómaczyć poświęceniem swoich „osobistych marzeń" na ołtarzu ojczyzny — możeby mniej poetycznie, nie w powodzi szumnych frazesów, a zrozumialej ułożył swoją spowiedź.

Tylko, że w skromnej szacie — bardziej monstrualnie wyglądałoby dzisiejsze samoopluwanie się wczorajszego radykała.

Słowacy zwracają się do Polski

Do sejmu i rządu polskiego wniosło przedstawicielstwo słowackie następujący memoryał:

Podpisani przedstawiciele „Słowackiej partyi ludowej" na Słowaczyźnie wnosimy uniżoną prośbę do Sejmu i Rządu Polskiego, by zechciał ich wysłuchać i być tłumaczem u państw czwórporozumienia (ententy) i być pomocą nam Słowakom.

Słowacki naród jedyny ze wszystkich nie otrzymał prawa samostanowienia, nie miał też możliwości rozstrzygania kwestyi swej przyszłości; wogóle nie pytano go gdzie i w jakim ustroju państwowym chce żyć. Stało się to wskutek intryg czeskich, bo Czesi oszukali opinię konferencyi pokojowej i wprowadzili ententę w błąd, twierdząc, że Słowacy a Czesi to jeden naród, że mają wspólny język, wspólną kulturę, że sami Słowacy domagają się związku z Czechami, co jest oczywistem zmyślonem kłamstwem. Naród słowacki oszukaństwem polityki czeskiej dostał się pod jarzmo czeskie, gdyż Ententa słuchając jednostronnych informacyi polityków czeskich, wbrew woli całego narodu doprowadziła do tego, że nas biednych Słowaków wykorzystują pod względem gospodarczym a pod względem kulturalnym gnębą — i obrażają pod względem religijnym.

Przywódca narodu słowackiego ks. Andrzej Hlinka cierpi niewinnie już od miesięcy w więzieniu. Podobnie zaaresztowano Floryana Tomanka, redaktora „Ludowych nowin" i osadzono go w więzieniu między zbrodniarzami w Igławie bez wszelkiego oskarżenia. Ani jeden ani drugi dotąd nie wie, za co cierpi lub cierpiał; do tego ks. Hlinka jest posłem i jako taki został aresztowany bez upoważnienia Sejmu. Ten sam los podzielili i inni Słowacy, którzy musieli cierpieć w Igławie i w Teresinie, w Mirowie i po różnych więzieniach republiki tylko dlatego, że bronili swej mowy i swych praw narodowych.

Możemy śmiało powiedzieć, że na Słowaczyźnie czeska krzywda usadowiła się za stołem, a słuszność i prawda u drzwi żebrać musi.

Wszyscy działacze narodowi musieli umilknąć lub zbiedz za granicę, by ujść więzieniom i prześladowaniom, a lud słowacki pozbawiony przywódców cierpi dalej i ogląda się, skąd mógłby dostać pomoc i obronę. Niech ilustracyą krzywd będzie fakt, że nie mamy ani jednego gimnazyum, urzędowy język czeski, wypierający nasz język słowacki. W życiu politycznem brak Słowakom nawet swobodnego wybierania swych posłów do Sejmu, bo w Sejmie praskim zastępcami narodu słowackiego mianowano rodowitych Czechów jak Hallek Halla, Votruba, Rothnagel, Kolizek i inni. Przy następnych wyborach otrzymają setki tysięcy czeskich żołnierzy i urzędników prawo wyborcze na Słowaczyźnie.

Podpisani zastępcy Słowackiej partyi ludowej, która jest nawiększą partyą polityczną na Słowaczyźnie, a która sama broni się przed gwałceniem praw słowackich a przedstawia 80 proc. narodu słowackiego, prosimy Sejm i Rząd Polski by swoim wpływem ujęli się za nami i poparli nasze żądanie w kierunku zapewnienia nam przez konferencyę pokojową plebiscytu za samodzielną Słowaczyzną. Również prosimy, by nas poparli moralnie w walce przedwyborczej przeciw gwałtom czeskim, by nas nie opuszczali w obronie naszych praw politycznych, kulturalnych i religijnych.

Uważamy sobie za obowiązek prosić Wysoki Sejm i Rząd Polski, by ujął się za słowackim więźniem ks. Andrzejem Hlinką, który dlatego tylko dostał się do więzienia, bo kocha swój naród słowacki.

Ponieważ właśnie w polskich gazetach pojawiają się artykuły uświadamiające społeczeństwo w tym kierunku, że naród słowacki domaga się stałego związku z Węgrami i integralności Węgier, dlatego my podpisani oświadczamy, że to nie odpowiada prawdzie i że są to tylko próby omylenia opinii publicznej w Polsce krzywdzące naród słowacki, który ani z Czechami ani z Węgrami nie chce mieć nic wspólnego i jako naród tęskni do swej zupełnej niepodległości i domaga się samodzielności państwa Słowackiego.

WWarszawie dnia 2 lutego 1920.

Ks. Stefan Mnohel. **Fr. Unger.**

MAŁY FELIETON

Trudno zaprawdę nie pić dziś na umor...

Trudno zaprawdę nie pić dziś na umor,
Gdy się pomyśli, że wojna szaleje,
Że ludzkość szału opanował Tumor,
Że się niewinna krew młodzieży leje,
Że w imię Boga, świętej wiary słońca,
Którą już dziecko wsząca z matki mlekiem,
Mord i pożoga szerzą się bez końca.
Współczesność zda się być pogaństwa wiekiem!

Trudno zaprawdę na umor dziś nie pić,
Gdy się pomyśli, że ludzie spodleli,
Że ideałem przestali się krzepić,
Że w swą naturę samo zło wchłonęli,
Że toleruja, aby rząd nad światem
Ujęła łotrów zbrodnia i pokusa,
A śmierć się stała dobra majestatem.
Zczezła na nice nauka Chrystusa!

Na umor nie pić, dziś zaprawdę trudno,
Gdy się pomyśli, że postęp i wiedza,
Te skarby duszy, są wartością złudną,
I że je zewsząd reakcya wyprzedza,
Że słowo „naród", „ojczyzny" pojęcie
Wzięli w arendę najgorsi paskarze,
Którzy w narodzie mają dzisiaj wzięcie.
Cywilizacyi runęły ołtarze!

Na umor nie pić, dziś trudno zaprawdę,
Gdy się pomyśli, że ta część narodu,
Która wciąż walczy o wolność i prawdę,
Ginie masami wśród nędzy i głodu,
Lub za spiżowe swoje przekonania,
Tkwi we więzieniach jak kiedyś, przed laty!
Kiedyż nadejdzie wreszcie dzień zbratania,
Kiedyż nadejdzie wreszcie dzień zapłaty?

Dr. Lart.

KRONIKA

Kraków, 25 lutego.

Z targu. Wczorajszy targ na rynku krakowskim był bardzo słaby. Kobiety wiejskie przeważnie się nie zjawiły, zato przekupki i przekupnie przyszli w wielkiej ilości. To też ceny były bardzo wysokie. Jaja sprzedawano po 2 K 40 hal., a tylko wtedy, gdy urzędnicy kontrolni zjawili się na placu, spadły ceny jaj do 1.80 i 2 koron. Masło sprzedawano po 90 i 100 koron za 1 kg., ser od 26 do 30 koron za 1 kg. Przyniesiono także gęsi i kury. Ceny kur wahały się od 80 do 100 koron za sztukę. Gęsi kupowano po 260 i więcej koron. Mimo takiej drożyzny znaleźli się paskarze, którzy płacili każdą żądaną kwotę. Jeszcze raz zaznaczamy, że przed rogatkami Krakowa odbywa się niedozwolony wykup towarów spożywczych od kobiet wiejskich, szczególnie zaś koło Płaszowa. Możeby urzędy kontrolne zwróciły baczniejszą uwagę na ogładzanie w ten sposób naszego miasta. Handlarze, wykupujący towary spożywcze od kobiet wiejskich za rogatkami, wywożą je natychmiast koleją w stronę Kongresówki, szczególnie do Łodzi i Warszawy, gdzie ceny tych produktów są o wiele wyższe niż w Małopolsce.

Ostatni zeszyt tygodnika „Rewia" zawiera treść, jak zwykle, urozmaiconą i obficie ilustrowaną. Wyróżnia się wśród niej dowcipny felieton Winawera, kapitalnie ilustrowany przez Mackiewicza. Poważniejszą strawę duchową reprezentuje w tym zeszycie zajmujący artykuł prof. dra Stanisława Kota o francuskim księdzu A. Berga, jezuicie, autorze najlepszej monografii o ks. Skardze, jakiej polskie piśmiennictwo nie posiada; na uwagę zasługuje zwłaszcza przeprowadzony przez francuskiego autora dowód, że „Kazania sejmowe" nie były nigdy wygłoszone, że wogóle nie były kazaniami, lecz broszurą polityczną w formie kazań wydaną po sejmie.

Zmiana w krakowskiem DOG. Jak się dowiadujemy, p. pułkownik Czikel, szef sztabu krakowskiego dowództwa okręgu generalnego, opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko, gdyż obejmuje dowództwo jednej z naszych dywizyj na froncie. W jego miejsce szefem sztabu w krakowskiem DOG. ma zostać major sztabu generalnego p. Tarabanowicz, dawny oficer legionowy.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Ogromne powodzenie towarzyszące każdej reprezentacyi „Twarzy i maski" zachęciło dyrekcyę do powtórzenia tej ciekawej nowości jeszcze we czwartek a następnie w sobotę wieczorem. Świetnie zbudowana komedya Friedmanna i Kottowa „Wuj Bernard", obfitująca w szereg ciekawych niezmiernie typów powtórzoną będzie dzisiaj wieczorem, poczem dopiero w niedzielę ponownie pojawi się na afiszu.

Nowością najbliższą będzie głośna sztuka Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Gra serc". Próby odbywają się już od dni kilkunastu. Premierę naznaczyła dyrekcya na tydzień przyszły.

Piątkowy koncert symfoniczny w „Bagateli" słynnej orkiestry Namysłowskiego, obudził ogromne zainteresowanie. Kraków pozbawiony symfonicznych produkcyi pospieszy na występy „Namysłowiaków" w pełnym komplecie w oczekiwaniu wrażeń pięknych, których mu imponująca wyszkoleniem drużyna nie poskąpi. Nieliczne jeszcze pozostałe bilety na inauguracyjny koncert sprzedaje kasa teatru, która rezerwuje również karty wstępu na sobotnie i niedzielne koncerty.

XXII wieczór klasyczny urządza dnia 8 marca b. r. w teatrze miejskim im. Słowackiego Akad. Koło Artyst. Miłośników Dramatu Klasycznego. Odegraną zostanie tragedya Ajschylosa „Persowie" oraz świetna 4-aktowa komedya Plauta „Żołnierz Samochwał" (Miles Gloriosus). Bilety po cenach zwyczajnych do nabycia od dnia 26 b. m. w kasie teatru im. Słowackiego.

Spoczynek niedzielny. Stosowanie ustawy rządowej o spoczynku niedzielnym wywołało w Krakowie w pewnych gałęziach przemysłu bardzo przykre zamieszanie. Np. ustawa powiada, że „jadłodajnie mają być otwarte w niedzielę przez cały dzień", a korzystają z tego szynki, gdzie istotnie są do zjedzenia przekąski po wódce, podczas gdy szynki powinny być stanowczo zamknięte przez całą niedzielę. Mleczarnie, sprzedające do domów mleko, otwarte dawniej w niedzielę do godziny 11 przedpołudniem, teraz już o godzinie 10 muszą być zamknięte bez względu, czy do tej godziny mleko dowieziono. Dziennikówi, które są nieodzowne dla inteligentnego ogółu, sprzedawać w niedzielę nie wolno.

Ale nietylko spoczynek niedzielny, lecz godziny sprzedaży w dni powszednie w Krakowie przedstawiają się niejednostajnie. Magistrat jako władza przemysłowa ustanowił następujące godziny otwarcia dla sklepów spożywczych: od godziny 7—12 rano i od 3—6 popołudniu — wszystkie inne mają być otwarte od godziny 8—1 i od 3—6. Rada aprowizacyjna zaś na posiedzeniu w dniu 9 b. m. wyraziła opinię, by wszystkie sklepy były otwarte od godziny 8—1 i od 4—7. Wobec tego jedni kupcy stosują się do zarządzenia magistratu, inni do życzenia Rady aprowizacyjnej. W istocie obowiązują godziny, ustanowione przez magistrat aż do uchwały rady miejskiej, która na najbliższem posiedzeniu zajmie się tą ważną sprawą.

W każdym razie mniejszem złem jest owa sprzeczność uchwał magistratu i Rady aprowizacyjnej co do oznaczania godzin otwarcia sklepów w dni powszednie, niż zasadnicze postanowienie ustawy, zakazujące wszelkiej sprzedaży w niedzielę. Dlatego też w interesie ogółu ludności zwracamy się z kategorycznem żądaniem do posłów krakowskich, aby wyjednali w sejmie rezolucyę interpretującą ustawę w tym duchu, żeby sklepy spożywcze były w niedzielę otwarte do godziny 11 przedpołudniem, jadłodajnie przez cały dzień, natomiast szynki aby były przez całą niedzielę zamknięte.

Za kradzież bielizny wartości 2.000 koron na szkodę p. Zuckermana, aresztowano Maryę Kurek l. 20.

Kradzież w urzędzie pocztowym w Krakowie. Kupiec Abraham Teller zgłosił się do urzędu pocztowego przy ul. Skałecznej celem nadania 10 paczek zawierających konfekcyę męską. Ponieważ z powodu spóźnienia godzin urzędowych paczek nie przyjęto, kupiec zostawił paczki w urzędzie z zamiarem załatwienia formalności pocztowych w dniu następnym. Gdy się zgłosił nazajutrz, z 10 pozostawionych paczek zostało tylko dwie. 8 paczek skradziono. Szkoda wynosi około 70 tysięcy koron.

Aresztowano Wilka Antoniego za kradzież w pociągu kuferka zawierającego zboże i inne artykuły.

Włamania dokonano do mieszkania p. Maryi Gorbid, nauczycielki, przy ul. Szlak l. 39 i skradziono bieliznę i garderobę damską wartości 10 tysięcy koron.

Wydaliła się z domu w dniu 19 lutego 11-letnia Marya Odrusz, córka Antoniego Odrusza z Krzesławic i do dziś jeszcze nie wróciła.

Kieszonkowca 14-letniego Ignacego Glassmana przychwycono w chwili, gdy skradł przechodniowi kwotę 3.000 kor.

Za lichwę tytoniową przytrzymano Wojciecha Marszałka. Przy aresztowanym znaleziono 14 paczek większych tytoniu, kilka kilogramów skóry, kakao i t. d.

Skradziono motor elektryczny wartości 23 tysiące koron na szkodę p. Poppera przy ul. Marka l. 27.

Za 6 tysięcy koron bielizny skradła służąca Franciszka Siwek na szkodę swojej pracodawczyni.

Poszukiwany za kradzieże przez sąd frysztacki b. milicyant z Bogumina Franciszek Szerak, został wczoraj aresztowany w Podgórzu. Znaleziono przy aresztowanym około 10 tysięcy koron gotówki.

Zamachy samobójcze. Wczoraj przywieziono na pogotowie ratunkowe niejaką S. M., która w zamiarze samobójczym zażyła sporą dozę jodyny. Po przepłukaniu żołądka chorą ulokowano w szpitalu. — Do więzienia św. Michała zawezwano pogotowie, gdzie aresztantka Joanna Klocek lat 46, zażyła ewolu w zamiarze samobójczym. Po przepłukaniu żołądka desperatkę przewieziono do szpitala.

Przez bandytę Glassmana został pobity w głowę rewolwerem Zygmunt Felczer, muzykant, zamieszkały w Podgórzu. Pogotowie opatrzyło rannego.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Piątek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota: „Lilla Weneda" Słowackiego.

Teatr „Bagatela".

Środa: „Wuj Bernard".
Czwartek: „Twarz i maska".
Piątek: I. koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Targ na dziewczęta".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Przegląd gospodarczy

Kraków, 25 lutego.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie

Posiedzenie plenarne.

Wczoraj w sali obrad odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Izby Epsteina. Na posiedzenie przybyli bardzo licznie członkowie Izby, radca Chodkiewicz szef sekcyi min. handlu i przemysłu, delegat rządu starosta Kowalikowski, delegaci dyrekcyi poczt i telegrafów, oraz kolei.

Na początku posiedzenia prezydent Epstein przywitał delegatów, oraz poświęcił kilka słów wspomnieniu zmarłych członków Izby: Halskiemu, Holzerowi i Zieleniewskiemu.

Następnie odbyły się wybory do prezydyum. Prezesem wybrano dotychczasowego prezesa r. Epsteina, wiceprezesem radcę Perosia, delegatem do prezydyum radcę Zawojskiego, skarbnikiem radcę Józefa Jawornickiego.

Sprawozdanie prezydyum.

W sprawozdaniu swojem prez. Epstein poruszył szereg spraw, między innymi wspomniał o pracach Izby przy wydaniu opinii o przedłużeniu moratoryum, następnie o projekcie ustawy o Izbach handlowych, o interwencyi prezydenta w sprawie złagodzenia przepisów o rekwizycyach przedmiotów na potrzeby armii. Poruszył następnie niedogodności panujące w ruchu pocztowym i telegraficznym, oraz wskazał na utrudnienia paszportowe, domagając się w przyszłości swobody w podróżowaniu. Prezydent złożył sprawozdanie z obrad Rady przemysłowo-handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu. Z ważniejszych spraw wymienił sprawę przeszacowania własności przemysłowej w związku z deprecyacyą waluty, sprawę taryfy celnej wywozowej i omówił obszernie sprawy węglowe. Zaznaczył, że Izba bierze udział również w Komitecie ulg celnych przy min. przemysłu i handlu. Z innych spraw zasługują na wzmiankę sprawa waluty, sprawa projektu ustawy o Izbach handl. przemysłowych. Obszerne swe przemówienie zakończył prez. Epstein tem, że tak handel, jak i przemysł znajduje się obecnie w bardzo trudnych warunkach, albowiem brak dowozu towaru i wygórowane ceny uniemożliwiają uzupełnienie zapasów, zaś przemysł cierpi dotkliwie z powodu braku węgla i surowców. Wyraził jednak nadzieję, iż te wszystkie trudności dadzą się usunąć przy poparciu ze strony społeczeństwa, jak i ze strony władz, które nie powinny rozmaitemi zarządzeniami krępować swobody w dziedzinie handlu i przemysłu.

Dyskusya.

Nad sprawozdaniem prezydenta toczyła się obszerna dyskusya. Radca **Schanzer**, krytykował politykę celną rządu polskiego, która grozi katastrofą całej akcyi odbudowy kraju i wprowadza nową falę drożyzny. W końcu swoich wywodów zwrócił się do prezydyum, aby porobiło starania u rządu celem uchylenia krzywdzącego nas rozporządzenia clowego. W tym samym duchu przemawiali radcy: Rosenzweig z Wieliczki, wicepr. Peroś i inni. Niektórzy mowcy poruszali sprawę zniesienia urzędu wywozu i przywozu, który wstrzymuje ruch handlowy. Proponowali także aby zmienić sprawy wywozu i przywozu w ten sposób, aby można sprowadzać wszystko z wyjątkiem towarów monopolowych. Radca **Wachtel** wskazał na to, że zwolnione są niektóre towary od cła na przeciąg trzech miesięcy, jednak już upłynęło od tego czasu półtora miesiąca, a towary te nie zostały sprowadzone. Zgłosił więc wniosek o przedłużenie terminu o dalsze trzy miesiące. Do tych towarów należy bawełna, obuwie i skóry wierzchnie. Zaznaczył w końcu, że przybory elektryczne, maszyny i chemikalia zwolnione są od cła na przeciąg jednego roku.

Po odpowiedzi rzeczowej i wyjaśnieniach prezydenta Epsteina zabrał głos radca **Bund** przedstawiając

Sprawy kolejowe.

Budowa dworca w Krakowie. Zwyciężyła nareszcie myśl, iż pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków kolejowych, jest rozdzielenie ruchu pociągów towarowych od osobowych przez skierowanie pociągów towarowych linią okrężną, poza dworcem osobowym i miastem. Obecnie stworzono w Krakowie specyalne biuro dla projektów, które zajmuje się wypracowaniem planow

Nowe linie. Na budowę linii Rzeszów-Tarno-

brzeg rozdano roboty i z wiosną rozpocznie się budowa tej linii. Linia Kraków-Miechów znajduje się w stanie studyów, jednak bieg tej linii z Krakowa nie jest jeszcze ustalony. Pozostaje to w związku z budową linii okrężnej.

Nowe pociągi. Niedługo będzie puszczony w ruch pociąg pospieszny Praga-Bukareszt na Wiedeń, Kraków, Lwów. Przyjazd do Krakowa o godz. 11·20 w nocy, odjazd do Lwowa o godz. 12·15 w nocy. Przyjazd ze Lwowa o godz. 6·15 rano, odjazd z Krakowa o godzinie 6·40 rano, przyjazd zaś do Wiednia około godz. 3 popoł.

Nowa taryfa towarowa ma wejść w życie (ogólna dla całej Polski) dnia 1 marca b. r. W międzyczasie zaś podniesiono w Małopolsce dawne taryfy austr. 15 listopada 1919 r. o 100 proc., zaś 15 lutego 1920 r. skreślono wszystkie taryfy wyjątkowe, powodując tem podniesienie taryf o jakie 10 do 20 proc. Pierwszego marca podniesie rząd taryfę towarową o dalsze 30 proc. Projekt ogólnej taryfy dla całej Polski uległ podczas wypracowania dwukrotnemu podwyższeniu o 50 proc. Wobec tego trudno osądzić, w jakiej właściwie wysokości będzie taryfa wydana.

Następnie odbyła się dyskusya nad referatem radcy Bunda. Radca Rosenzweig interpelował w sprawie budowy linii Kraków-Wieliczka, Myślenice-Mszana dolna, na co mu prezydent odpowiedział, że budowa tej linii leży na dalszym planie i wyłuszczył trudności, jakie go spotkały w tym kierunku ze strony Tow. technicznego lwowskiego, które proponowało linię od Bochni. Poruszono dalej sprawę uruchomienia pociągów sezonowych z dniem 1 maja, sprawę przebudowy dworca osobowego w Krakowie, oraz brak wagonów przy przewożeniu towarów z zagranicy.

Prezydent Epstein wskazał na konieczność budowy całego szeregu nowych linii, nim jednak stosunki się ułożą, należy porobić u rządu starania, aby uruchomiono ruch osobowy i towarowy za pomocą samochodów. Co do przebudowy dworca oświadczył mowca, że bronił tej sprawy na ankiecie, rząd jednak stoi na stanowisku, że nie ma obecnie pieniędzy.

Z porządku dziennego

przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1918 i projekt budżetu Izby na rok 1920, który przedstawia się w cyfrach wydatki 1,361.144 K, dochody 1,361.144 K. W końcu uchwalono wniosek komisyi budżetowej, aby upoważniono prezydyum do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki hipotecznej do wysokości 350.000 K na pokrycie zaległych odsetek od rat pożyczkowych i amortyzacyę kapitału pożyczkowego wraz z odsetkami zwłoki, oraz jako rezerwa na pokrycie ewentualnego niedoboru w budżecie za rok 1919. Uchwalono w końcu policzenie podwójnych lat służby za lata od 1914—1919 stałym urzędnikom i służbie. Sekretarzował dr Joseffert.

-ooo-

Wtorkowy targ na bydło w Krakowie pod względem dopędu i jakości bydła był bardzo słaby, toteż handlarze chcieli wykorzystać sytuacyę i żądali za rogate zwierzęta rzeźne cen dochodzących do 27 K za jeden kilogram żywej wagi.

Ponieważ rzeźnicy, którzy złożyli zgodnie z ostatnią uchwałą Rady aprowizacyjnej cenniki na mięso wołowe po 34 K za 1 kg, nie mogli i nie kupowali bydła, handlarze chcieli bydło z targowicy wyprowadzić, na co nie zgodził się zarząd targowicy, opierając się na fakcie, że mięsa w mieście brak i że istnieje zarządzenie nie dozwalające na wyprowadzanie z miasta artykułów pierwszej potrzeby.

Handlarze tłumnie oblegali zarząd targowy i zajęli groźną postawę, odgrażając się, iż więcej bydła do Krakowa doprowadzać nie będą. Niewiadomo, czy spełnią pogróżki, ale nie o to chodzi.

Groźnym jest fakt, że wskutek niepohamowanego pragnienia u rolników, zwłaszcza chłopów, wzbogacenia się, bydło z dnia na dzień drożeje i jeśli rząd nie położy hamulca, t. j. nie zaprowadzi taryfy maksymalnej na zwierzęta rzeźne w całem państwie, to ceny mięsa dojdą do tak niesłychanej wysokości, że mięso będzie tylko dla na bogatszych ludzi dostępne. Ponieważ ludność Krakowa należy do niezamożnej, przeto powyższy objaw grozi wygłodzeniem miasta.

Prezydyum miasta zarządziło ponownie wypracowanie obszernego memoryału do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie z przedstawieniem stanu sprawy i domaganiem się wzięcia w obronę miast przed wyzyskiem producentów.

Niechże teraz rząd weźmie na siebie odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną z braku mięsa w Krakowie.

Kredyty amerykańskie dla Europy. Rząd Stanów Zjednoczonych wniósł przez sekretarza skarbu Glassa w kongresie projekt udzielenia Europie kredytu 150 milionów dolarów, z czego miały dostać: **Polska** 60 milionów, Austrya 70, 1 milion Armenia, reszta na inne państwa. Kongres, jak doniosły telegramy, chce kredyt ten zredukować na 50 milionów dolarów. Oprócz tego kongres upoważnił prywatną spółkę kapitalistów do udzielenia w ciągu roku, licząc od dnia wejścia traktatu pokojowego w życie, pożyczek do wysokości miliarda dolarów tym państwom europejskim, które zakupiły wyroby amerykańskie, na zapłacenie ceny kupna. Pożyczki te mają być zlikwidowane w ciągu 5 lat. Dotąd ogłoszono udzielenie następujących kredytów: 5 milionów dolarów na **kupione przez Polskę lokomotywy** (znany interes Paderewskiego), 5 milionów dolarów na wywóz maszyn rolniczych do Anglii, 5 i 2 miliony na odbudowę Francyi.

Międzynarodowa konferencya finansowa. Do konferencyi londyńskiej wpłynął projekt rządu belgijskiego, mający na celu poprawę walut. Projekt proponuje powołanie do życia instytucyi, która wypuściłaby międzynarodowe obligacye, oparte na podkładzie rzeczowym (towary, złoto). Państwo, które życzyłoby sobie otrzymać takie obligacye, musiałoby ich użyć przedewszystkiem na zakupno surowców, a przez obieg tych obligacyi zmniejszyłby się obrót banknotów, a temsamem stosunki walutowe poprawiłyby się. Projekt belgijski jest już przedmiotem rokowań między Anglią i Francyą; niebawem ma przyjść pod obrady konferencyi londyńskiej, a rząd belgijski spodziewa się, że projekt zostanie przyjęty.

Parlament francuski przeciw unarodowieniu kopalń. W parlamencie francuskim postawili socyaliści wniosek, aby wybrano komisyę dla zbadania warunków pracy, zysków właścicieli kopalń oraz dla unarodowienia kopalń. Wniosek został odrzucony 442 głosami przeciw 137.

Nadchodzi

Tydzień obrony kresów zachodnich 1—8 marca.

Twórzcie miejscowe komitety zbiórki.

Składki

Na Pogotowie Ratunkowe. Organizacya Służby Miejskiej w Krakowie K 124·57.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya konsumów chłopsko-robotniczych powiatów krakowskiego i podgórskiego odbędzie się w niedzielę 29 lutego o godzinie 10 rano w Podgórzu w Domu Robotniczym Plac Serkowskiego. Wzywa się delegatów tych konsumów do punktualnego jawienia się. Każdy delegat winien posiadać pełnomocnictwo wystawione przez zarząd i zaopatrzone pieczątką konsumu. Celem konferencyi jest założenie związku powiatowego. Uprasza się delegatów, by przywieźli ze sobą pieczątki konsumów.

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie w czwartek 26 b. m. o godzinie 7-ej wieczór w sekretaryacie. Prezydyum wzywa wszystkich członków wydziału o bezwarunkowe przybycie.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze w Prądniku białym zwołuje na niedzielę 29 lutego br. na godzinę 4 popołudniu do budynku szkolnego w Prądniku Białym **konstytuujące walne zgromadzenie** z porządkiem dziennym. 1) Uchwalenie statutu 2) wybór Dyrekcyi i Rady Nadzorczej 3) Wnioski. Wydział założycieli: Jan Fijoł, Franciszek Grabowski, Wiktorya Fijoł, Jakób Franczak, Michał Urlata.

PP. Oficerowie i żołnierze wracający z niewoli w Rosyi!

Proszę Was, udzielcie mi wiadomości o mężu moim Aleksandrze Dunin-Wąsowiczu, podpor. austr., urzędniku Gal. Kasy Oszcz. we Lwowie, który ostatnio przebywał w Bijsku, gub. Ałtajskiej, a w listopadzie 1917 r. pisał, iż stamtąd wyjeżdża. Adres mój: Marya Dunin-Wąsowicz, Lwów, ul. Łyczakowska 137.

OSTATNIE DEPESZE

Polska żąda wydania winnych

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Przegląd Wieczorny", ministerstwo spraw zagranicznych przesłało w tych dniach władzom wojskowym akta spraw dotyczących zbrodni, popełnionych w okresie okupacyi przez urzędników niemieckich. W związku z tem poczynione zostały zarządzenia, celem przeprowadzenia dochodzeń przez władze wojskowe dla wygotowania odnośnych wniosków. Na pierszym planie znajdują się sprawy przeciw Beselerowi i Kriesowi.

Umowa polsko-niemiecka o jeńców

Warszawa. (PAT) W tych dniach bawił w Warszawie dla wykonania umowy polsko-niemieckiej w sprawie jeńców komisarz rządowy niemiecki Delbrück, celem omówienia spornych spraw. Wymiana jeńców jest na ukończeniu.

Sensacyjny proces

Warszawa. (PAT). Wczoraj rano w sądzie okręgowym rozpoczął się budzący duże zainteresowanie wśród sfer politycznych proces redaktorów b. „Gazety polskiej" p. Skwarczyńskiego i p. Bogdana Straszewicza, oskarżonych o obrazę władzy najwyższej w osobie sejmu ustawodawczego.

Instytut dentystyczny w Warszawie

Warszawa. (PAT) Celem lepszego teoretycznego i praktycznego wyszkolenia osób w zawodzie dentystycznym tworzy się w Warszawie z dn. 1 marca br. państwowy instytut dentystyczny. Studenci instytutu muszą posiadać takie same warunki, jakie uprawniają do imatrykulowania się na wydziale uniwersytetów państwowych.

Nauka w instytucie trwać będzie 4 lata. Studya dzielą się na ogólne i specyalne. Osobom, które ukończą państwowy instytut dentystyczny, służyć będzie prawo otrzymania stopnia naukowego doktora nauk dentystycznych.

Obrona polskiej nafty

Warszawa. (PAT). Celem zapobieżenia przejściu kopalń nafty w obce ręce, utworzony został związek polskich przemysłowców naftowych, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe, których większość kapitałów jest w rękach Polaków, oraz Polacy pracujący w przemyśle naftowym.

Delegaci polscy do plebiscytu na Śląsku Górnym

Warszawa. (PAT). Przedstawiciele rządu polskiego przy komisyach międzysojuszniczych objęli od kilku dni urzędowanie jako konsulowie generalni: w Opolu Daniel Pełszyński, w Kwidzyniu Stanisław hr. Sierakowski, w Olsztynie Eugeniusz Lewandowski.

Rokowania niemiecko-rosyjskie

Berlin. (PAT) W sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych między Niemcami a Rosyą sowiecką dowiaduje się „Berliner Tageblatt" co następuje: W Berlinie znajduje się delegat Republiki sowieckiej, Kopp, który posiada mniej-więcej tesame pełnomocnictwa, co Litwinow. Rokowania, które się **wkrótce zaczną**, dotyczyć będą wymiany jeńców. Jest możliwe i nawet prawdopodobne, że Kopp, podobnie jak Litwinow, będzie próbował mówić o stosunkach niemiecko-rosyjskich i o **kwestyach pokojowych**, aby w ten sposób uzyskać uznanie Rosyi sowieckiej. Miał on oświadczyć przedstawicielowi „Vorwärtsu", że dla niego wymiana jeńców jest kwestyą podrzędną. Rosya sowiecka życzy sobie przedewszystkiem z Niemcami wejść w dobre stosunki sąsiedzkie i wymianę z nimi towarów.

Rząd niemiecki przeciw strejkom urzędników

Nordeich. (PAT. Radio krakowskie). Rząd niemiecki ogłasza, że nie uznaje prawa strejku urzędników. Urzędnik posiada tak jak każdy inny wszelkie prawa, ale przez strejk zaniedbuje swe obowiązki. Przeciw strejkującym urzędnikom wdrożone będzie postępowanie sądowe i wydalenie ze służby.

—ooo—

Demonstracye za pokojem

Wielki wiec socyalistyczny w Poznaniu. W czwartek 19 lutego odbył się w Poznaniu olbrzymi wiec ludowy zwołany przez Polską Partyę Socyalistyczną. Zebraniu przewodniczył tow. Rumiński. Zgromadzeni w liczbie dwóch tysięcy pięciuset obywateli po wysłuchaniu referatu socyalistycznego posła tow. **Czapińskiego** uchwalili jednogłośnie wśród entuzyazmu rezolucyę domagającą się zakończenia wojny. Przebieg wiecu miał charakter niezwykle poważny i spokojny. Mówców klerykalnych jednak mimo nawoływań prezydyum zgromadzenie nie dopuściło do głosu. Wysłano telegram z wyrazami serdecznych uczuć dla bohaterskich górników Śląska Cieszyńskiego, zaś do tow. **Regera** ofiary gwałtów czeskich wyrazy serdecznego współczucia.

W Krzeszowicach odbyło się w niedzielę 22 lutego publiczne zgromadzenie ludowe w sprawie pokoju. Zebranie zagaił i przewodniczył tow. **Pilch.** Referował tow. dr **Müller,** wskazując na konieczność zawarcia pokoju, poparcia ludności śląskiej w walce plebiscytowej oraz poprawy katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych. Następnie na wniosek tow. Pilcha uchwalono następującą rezolucyę:

Wiec ludowy odbyty w Krzeszowicach 22 lutego br. solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S. oświadczając, że propozycya pokojowa rządu sowietów z dn. 29 stycznia daje dostateczną podstawę do niezwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Wiec stwierdza, że proletaryat polski gotów jest bronić niepodległości Polski, nie zamierza jednak krwawić się w interesie międzynarodowego kapitalizmu. Zgromadzeni stwierdzają, że klasa robotnicza żyje w rozpaczliwych stosunkach aprowizacyjnych i zrzuca odpowiedzialność na Rząd zupełnie dziś zależny od wpływów paskarzy zbożowych i innych, którzy w pogoni za milionowymi zyskami sieją głód i śmierć w masach robotniczych i urzędniczych. Wiec domaga się konfiskaty majątków paskarzy i spekulantów a posłom Maślance i Tabaczyńskiemu, broniącym paskarzy zbożowych wyrażają pogardę. Wkońcu rezolucya protestuje przeciwko gwałtom francusko-czeskim na Śląsku cieszyńskim i wyraża hołd bohaterskim górnikom i robotnikom Śląska Cieszyńskiego i zapewnia, że w obronie ludności polskiej na Śląsku cała polska klasa **robotnicza wystąpi** solidarnie z całą energią, gdyż Czerwony Śląsk musi należeć do Polski.

Zagórzany (pow. Gorlicki). Dnia 19 bm. zwołano we wsi Zagórzany Radę chłopską. Wieść o zebraniu Rady chłopskiej ściągła na posiedzenie blisko dwustu włościan ze wsi, tak że posiedzenie Rady chłopskiej zamieniło się na pozcekaniu w większe zgromadzenie, które też odbyło się jako poufne. Referował tow. [illegible] Nowicki.

Przedstawiwszy zgromadzonym historyę powstawania przywilejów kastowych, własności prywatnej i walkę klasową w spółczesnej Polsce, omówił szczegółowo referent spór stronnictw sejmowych o władzę w państwie i walkę, którą w tym sejmie prowadzą posłowie socyalistyczni.

Przedstawiwszy zgromadzonym obecny stan kraju wyniszczonego przez wojnę, ten ogrom klęsk i niedoli, które ta wojna rzuca na szerokie warstwy proletaryatu miast i wsi, przedstawił referent zgromadzonym ostatnią propozycyę pokojową Rosyjskiego Rządu, która musi doprowadzić do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Zgromadzeni po wysłuchaniu mowy tow. Nowickiego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni na posiedzeniu Rady chłopskiej wsi Zagórzany chłopi uchwalają wezwać Rząd **polski do natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych** z Rosyą sowiecką. Zgromadzeni oświadczają, że jeżeli przedstawiciele warstw panujących w Polsce, którzy chwilowo dorwali się do nawy rządowej, będą zwlekać z zawarciem pokoju i w myśl swoich egoistycznych klasowych interesów wojnę dalej prowadzić — polski chłop i polski robotnik zmuszeni będą bezpośrednio w tej sprawie swój głos ostateczny zabrać i kres położyć wojnie wyniszczającej ojczyznę i moralnie i materyalnie i grożącej jej niepodległości wielkiemi niebezpieczeństwami.

W dyskusyi zabierali głos tow. Szydłowski, Gajewski i inni. Zgromadzenie, które trwało przeszło dwie godziny, a na którem byli obecni tak należący do partyi socyalistycznej jak i do stronnictwa ludowego Stapińskiego, jest obecnie szeroko komentowane w całej wsi.

Z ruchu socyalistycznego

Z Krosna donoszą nam: W dniu 16 lutego br. odbyło się w Krośnie zwyczajne roczne zgromadzenie członków organizacyi politycznej P. P. S. W zebraniu wzięło udział kilkuset towarzyszów tak z rafineryi, jak i z miasta. Zebranie otworzył tow. **Feliks Głuch,** zaznaczając w swem przemówieniu ważność organizacyi politycznej, która wspólnie z organizacyą zawodową umożliwia zorganizowanej klasie robotniczej skuteczną walkę o lepszą przyszłość, o zwycięstwo socyalizmu.

Sprawozdanie doroczne składał sekretarz tow. **Jarocki,** który podniósł wielki rozwój organizacyi politycznej na tutejszym gruncie. Omawiał szczegółowo pracę Komitetu podczas wyborów do Sejmu, następnie pracę Oświatową. W ubiegłym roku urządził Komitet kilka wieców publicznych, między innymi w sprawie rozszerzania prenumeraty pism partyjnych; ostatnio urządzono wielki wiec sprawozdawczy, przy udziale kilkunastu tysięcy okolicznych robotników i chłopów, na którym przemawiali po słowie socyalistyczni. Za inicyatywą Komitetu miejscowego P. P. S. powstał w Krośnie powiatowy Komitet Górnośląski, który odbył cały szereg zgromadzeń publicznych tak w Krośnie, jak i w powiecie, a na których to zgromadzeniach przemawiali prawie wyłącznie członkowie P. P. S. Ponadto Komitet urządził w dniu 19 marca b. r. wieczorek na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Sprawozdanie kasowe składał tow. **Władysław Głuch.**

Po wysłuchaniu sprawozdań, które przyjęto w całej osnowie do wiadomości, przystąpiono do wyboru Wydziału Komitetu miejscowego i wybrano: na przewodniczącego Komitetu tow. Benedykta Klimka, zastępcę przewodniczącego tow. Feliksa Głucha, sekretarzem tow. Stefana Chojnackiego, skarbnikiem tow. Władysława Głucha. Do Zarządu weszli: tow. Jarocki Jan, Markiewicz Franciszek, Mrugała Ferdynad, Rączkowski Władysław i Sum Jan. Na zastępców wybrano: tow. tow. Greinera Teofila, Szubrę Jana, Tarotykę Mikołaja i Wacnika Józefa.

Po wyborze nowego Komitetu przewobnictwo objął tow. Klimek, który w dłuższem przemówieniu wykazał cele i zadania Organizacyi potycznej i wezwał wszystkich obecnych do wytężającej pracy dla dobra partyi socyalistycznej. Zgromadzenie zamknięto odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Z sali sądowej

Kraków, 25 lutego.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Jakubowski, wotowali r. s. Obtułowicz i Chubaczek. Oskarżał w obydwóch rozprawach prokurator Stąpor.

Napad bandycki w Kobielniku. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 40-letniemu Wojciechowi Mirdze, cyganowi, oskarżonemu o współudział w napadzie rabunkowym na karczmę Joachima Gutterera w Kobielniku.

Wedle aktu oskarżenia dnia 8 stycznia 1919 roku do szynku Joachima Gutterera w Kobielniku zapukał jakiś człowiek. Gdy właściciel gospody uchylił drzwi, wpadł do wnętrza wysoki mężczyzna, w mundurze wojskowym z karabinem w ręku, wołając: „Dawaj żydzie pieniądze!“ W kuchni były obecne żona Gutterera i służąca Katarzyna Tokarz, w drugiej zaś izbie dwaj synowie Gutterców: 27-letni Jakób i 25-letni Filip. Obaj, widząc uzbrojonego w karabin bandytę, zaczęli krzyczeć: „gwałtu!“ Wtedy opryszek zmierzył się z karabinu do Jakóba i wystrzeliwszy, zabił go na miejscu. Drugi strzał skierował do Filipa i zranił go ciężko w nogę. Widząc to ojciec, wydobył przestraszony z kufra 1000 koron i oddał mordercy, który bezpośrednio potem wyszedł z karczmy. Stwierdzono także, że na czatach przed domem stał podczas całego zajścia drugi jeszcze człowiek, prócz niego w ogrodzie czuwało kilku bandytów, którzy odchodząc wybili kamieniami wszystkie szyby w oknach karczmy.

W toku śledztwa rozpoznał szynkarz, jako głównego sprawcę morderstwa Wojciecha Mirgę, który w tym czasie mieszkał z żoną w chacie Anny Kowalskiej. Katarzyna Tokarz, służąca u Guttererów, rozpoznała także w Mirdze owego bandytę. Na podstawie ich zeznań aresztowano Mirgę. Na wczorajszej rozprawie oskarżony wypierał się stanowczo współudziału w zbrodni i twierdził, że dzień przed napadem powędrował z żoną na zarobek. Świadek Anna Kowalska zeznała, że Mirgo płacił jej później czynsz w ratach i to drobnemi, nie posiadając nigdy większej kwoty. Po przeprowadzonej rozprawie i przemowie adw. dra Rosenberga, obrońcy Mirgi, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12 głosami pytanie w kierunku winy oskarżonego, a trybunał na podstawie powyższego werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok **uwalniający Wojciecha Mirgę.** Po 10 miesiącach więzienia śledczego, gdy Mirga usłyszał z ust przewodniczącego, że jest wolny, rozpłakał się i ucałował krzyż, stojący na stoliku przy ławach sędziów przysięgłych. Żona Mirgi, będąca na sali dostała ataku płaczu z radości.

Włamanie do sklepu Halbersteina. Następnie odbyła się rozprawa przeciw 24-letniemu Dawidowi Abuszewiczowi f. Efdelmanowi, oskarżonemu o współudział w włamaniu do sklepu Keila Halbersteina w Krakowie.

Dnia 25 września 1919 włamano się do sklepu Halbersteina. Na gorącym uczynku złapano Abuszewicza, gdy wynosił ze sklepu zwój płótna, reszta włamywaczy zbiegła. Oskarżony tłómaczył się przed sądem, że krytycznego dnia spotkał na plantach dwóch nieznajomych mu mężczyzn, którzy zaproponowali mu posadę i kazali mu się zjawić w bramie, gdzie znajduje się sklep Halbersteina. Gdy nadszedł, jeden z mężczyzn wręczył mu pakunek, aby go odniósł na górę. W tej chwili znalazła się policya i aresztowała go. Aresztowany tłómaczył się przed ajentem policyjnym w ten sposób: gdy zobaczył, że w sklepie popełniono kradzież, chciał o tem dać znać „pod Telegraf“ i dlatego, zamiast pakunek zanieść na górę, chciał się udać na inspekcyę policyi. Podczas rozprawy nie wierzono w „dobre intencye“ Abuszewicza, tembardziej, że był on już za podobne sprawki karany. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Abuszewicz f. Efdelman **został skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Część II.
Oskarżam!
(J'accuse)
wyświetla obecnie
Kinoteatr „SZTUKA“
Hotel Saski, ulica św. Jana l. 6.
Dzisiejszy film jest z wypożyczalni „LUKS“, ul. Stolarska 11.

Adwokat Dr. Rudolf Langrod
przeniósł Kancelaryę z Wiednia do Warszawy, ul. Miodowa 5. Tel 60—48

Adwokat Dr. STANISŁAW CELT
przeniósł swą kancelaryę adwokacką
z Krakowa do Warszawy, ul. Smolna 14, m. 2
i zastępuje w sprawach sądowych, cywilnych, karnych i wojskowych jakoteż administracyjnych.

KINO „OPIEKA“
UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474
Tylko 3 dni znakomity podwójny program:
ZAMEK NAD MORZEM
dramat z życia cyganeryi artystycznej w 4 aktach
nadto
CZARNA KURA, pełna humoru i dowcipu komedya w 3 aktach.
Cały dochód przeznaczony na inwalidów

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOŻONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW

W OBJĘTOŚCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagraniczn.;

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy;

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA **20** KORON. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO **30** HALERZY.

Platynę, bryIanty, zegarki złote, zęby sztuczne oraz wszelką biżuteryę kupuje po najwyższych cenach

zegarmistrz MELZER

Kraków, Sławkowska 16

(obok magazynu broni).

Proszę o podanie adresu **Władysława Kołasy** byłego studenta z Oświęcimia, z którym przebywałem w niewoli rosyjskiej. **Jan Krzesiński**, wachmistrz żandarmeryi Kr. w Zbąszyniu (Poznań) ul. Dworcowa Nr 44, II. p.

Do zamiany kamienica w dzielnicy IV. na kamienicę w śródmieściu z wolnem mieszkaniem 4—5 pokoi. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Krawieckich czeladników na sztukę albo na tydzień za dobrem wynagrodzeniem ewentualnie z wiktem i mieszkaniem poszukuje Zakład krawiecki Jan Ekes i Spółka w Jarosławiu, Słowackiego 9.

Wielka rafinerya nafty w Małopolsce poszukuje do laboratoryum zdolnego, młodego, nieżonatego

CHEMIKA.

Pierwszeństwo mają chemicy z praktyką w przemyśle naftowym lub też pokrewnym. Zgłoszenia pisemne pod „B. B." przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

stróży nocnych

sumiennych, trzeźwych, mogących się wykazać świadectwem moralności, wystawionem przez policyę. Zgłoszenia przyjmuje Fabryka Sody Amoniakalnej w Borku Fałęckim koło Podgórza.

Poszukuje się

woźnicę trzeźwego

godnego zaufania. Obznajomieni z ogrodnictwem mają pierwszeństwo. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia pisemne pod literami S. S. do Działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Pomocnik elektromontera obznajomiony dokładnie z wszelkiemi odnośnemi robotami, umiejący też pracować samodzielnie, do wielkiej rafineryi nafty w Galicyi zachodniej poszukiwany. Zgłoszenia pisemne reflektantów pod „G. S. J. 100" przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

MIESZKANIE składające się z 1 lub 2 pokoi i kuchni **poszukiwane.** Zgłoszenia do Działu inser. „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13, dla „N. N. 1000".

Kupię 2 formy wraz z odpowiednią ilością podkładek do wyrobu dachówek cementowych. Bronisław Krajewski, Radomyśl n./S.

Majster cukierniczy poszukuje posady do cukrów, marmolad, soków i owoców. Wiadomość: Dietlowska 54 u stróża.

Kupię kamienicę przy ul. Długiej, Filipa lub Łobzowskiej z wolnem mieszkaniem. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

OSTRZENIE

brzytew, nożyczek, narzędzi chirurgicznych, fryzyerskich ogrodniczych i kuchennych uskuteczniamy starannie i w najkrótszym czasie pod firmą

Z. SZCZĘSNOWICZ, A. ZUBIKOWSKA

Plac Maryacki L. 9. (obok braci Bilewskich).

Na składzie posiadamy doborowy towar nożowniczy.

Choroby płucne są uleczalne!

Lekarze zalecają z doskonałym rezultatem znane ze swej skuteczności

„Granulki Russyana"

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW" KRAKÓW-GRZEGÓRZKI

poszukuje:

Majstra ślusarskiego;
Majstra placowego;
Magazyniera;

tudzież zdolnych:

Ślusarzy do maszyn rolniczych i motorów
i Uczni do odlewarni.

VITA

Towarzystwo Ubezpieczeń w Warszawie.
Reprezentacya w Krakowie, Zwierzyniecka 7

ubezpiecza od **nieszczęśliwych wypadków**, które spowodują śmierć, niezdolność do pracy lub chwilowe kalectwo. Wypłaca dożywotnie renty inwalidzkie;

dożywotnie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków na lądzie i morzu, za jednorazową opłatą premii na całe życie. Ważne dla zawodowo podróżnujących;

ubezpieczenia **na życie i rentę, oraz posagowe** na bardzo korzystnych warunkach.

POLONIA

Towarzystwo ubezpieczeń w Warszawie.
Reprezentacya w Krakowie, Zwierzyniecka 7

ubezpiecza **od ognia**, piorunu i eksplozyi
transporty na kolejach i statkach
szyby i lustra od rozbicia.

Ajentury w całej Małopolsce i na Śląsku. — Solidni przedstawiciele będą przyjęci na korzystnych warunkach.

CERAMIKA SUCHEDNIOWSKA

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

NACZYNIA KAMIENNE OGNIOTRWAŁE

z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.

REPREZENTACYA NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI: 97

A. J. LEWIŃSKI, Kraków, Starowiślna 35.

Staropolski miód

„Zagłoba"

jest najprzedniejszym trunkiem narodowym. Tylko w oryginalnych butelkach z marką „ZAGŁOBA".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).